

# Taco Hemingway, Makarena Freestyle

Jadę furą przez Warszawę, słucham Edyty Bartosiewicz  
Mówią mi: "idź już na terapię" (ho?), nie wiem co ma to zmienić  
Nie wiem co powie mi jakiś znachor, czego nie powie mi panna Jenny  
Płuca robią piękny piruet (jaki?), jak z makareny

IPhone mrczy, ale to nadal nie Ty  
Patrzę w lustro, a tam nie lada kretyn  
Jakim cudem to jest ten tuman, którego wstawiają na tapety?  
Czerń i biel to nie szachy, dla mnie raczej to flaga mety  
Pierdołę wyścig viewsów, musiałem zrobić pit stop  
Promocja każdej nuty dziś to "nagrajcie do tego TikTok"  
Czułem się jak jakiś boomer myśląc (ho) - "to nie jest hip-hop"  
Chociaż się wychowałem w czasach, kiedy królował ringtone  
Może już czas to rzucić? Na każdej trasie mnie łapie grypa  
Ostatnią sztukę zagram w sierpniu, kuracja będzie do października  
Datę premiery przesuwam o dzień, za każdym razem, gdy fan mnie pyta  
Na chwilę obecną przerwa jest piętnastoletnia, zrobię to jak Edyta  
Ciągłe po czyścucu fruwać, chciałem grać rap i żyć z YouTube'a  
Nastolatkom jestem obcy, słuchałem plików z foobar  
Współpracownik pyta znowu: "byku, czy może być gotowa?"  
Trzeba pomagać sobie w Polsce, ponieważ fiskus czuwa  
Zajdę daleko, uwierz, nie muszę iść po trupach  
Nie mam już słów, mam tylko SUVa, Wasze nudesy to tylko nuda  
W '07 kitrałem stuff, wtedy na koncie tylko stowa  
Byłem jak kowboj na wygnaniu, bo wierzył tylko Rumak  
Zaprosili mnie na apel (ha?), to pyszny ubaw  
Chcieli bym podziękował w auli, gdzie każdy belfer mnie tylko rugał  
Fanom podpiszę każdy item, jestem jak Andrzej Duda  
Ale jak wbijasz do studia, wtedy jest "move bitch, get out the way" jak Luda (Luda)  
Nie wiem, gdzie jestem dzisiaj, znów na rachunku pękł mi tysiak  
To nie Ikea, płacę za stolik, family tree, nie będziesz wisiał  
Męczy upał jak skurwysyn, czekam aż jesień jebnie z liścia  
Myślałem, że nie napiszę już hitu, gdy leciał w Esce "Kiss cam"  
Gra gitara jak desperado, ja nie mam wad, bo ja jestem wadą  
Chcesz gadać z typem, który ma serce, to pogadaj ze mną jakoś przed dekadą  
Co dzień trójkąt, no bo śpię z kasą, jestem wierny kundel, jestem pies azor  
Nawijałem, że ten świat to WF, teraz na SKS pull up S klasą  
Trzęsę WWA jak gol Deyny, tell the man I need the whole payment  
Szkoda tylko, że w dzienniku pała, więc na nominałach widzę noname'y  
Obsługuję miesięcznie trzy miliony uszu, to nie call center  
Mam pod ziemią studio, so do not enter, to nie gierka, ziomuś, to nie Tomb Raider  
To nie Tony Hawk i to nie Pro Skater  
Mordo, nie chodź za nimi jak crossfader  
Jestem extra, extra, jestem Paul Fader  
Imma make a millie, see you boys later  
Zawsze słucham co mi powie hejter  
Bo wyciągnę wniosek, potem zrobię lepiej  
Tak już od dekady, rzucam słowo w eter  
Ale coraz młodszy, dajcie nowy PESEL (ej!)  
Coraz młodszy z wiekiem, powiedz, mordo, kto to robi lepiej?  
Jestem młody Taco, czyli młody Heffe, jestem młody Esse, to mój nowy esej  
Coraz młodszy z wiekiem, powiedz, mordo, kto to robi lepiej?  
Powiedz, kto Ci wyrapować umie kilkadziesiąt wersów i to one take'm?

Ja-jadę furą przez Warszawę, słucham Edyty Bartosiewicz  
Mówią mi: "idź już na terapię", nie wiem co ma to zmienić  
Nie wiem co powie mi jakiś znachor, czego nie powie mi panna Jenny  
Płuca robią piękny piruet (jaki?), jak z makareny

Oooohhh makarena, oooohhh makarena  
Taki styl, taki stres, taka cena  
Oooohhh makarena, oooohhh makarena  
Taco był, Taco jest, Taca nie ma (nie ma, nie ma, nie ma...)

Nowy numer od Taco, nowa piosenka Taco Hemingwaya, nowy numer Wąsacza